

STANISŁAW MAŁKOWSKI

„Drugie życie” w zakładzie wychowawczym

Problem tzw. drugiego życia więźniów w zakładach karnych oraz nieletnich w zakładach poprawczych był już sygnalizowany i opracowywany przez wielu autorów. W „Przeglądzie Penitencjarnym” oraz „Gazecie Sądowej i Penitencjarnej” wydrukowano szereg artykułów na temat „drugiego życia” oraz wiążących się z nim zagadnień. Niniejszy artykuł jest tylko przyczynkiem nie aspirującym do ustalenia etiologii tego zjawiska.

Prowadziłem ostatnio w dwóch zakładach wychowawczych badania, w czasie których rozmawiałem z prawie wszystkimi wychowankami i większością wychowawców obu zakładów (Z. i N.), zwracając szczególną uwagę na „drugie życie” wychowanków. Sporządziłem dwie monografie, z których przytaczam wybrane fragmenty dotyczące właśnie „drugiego życia”.

Tak zwane drugie życie wychowanków, choć należy do zjawisk patologicznych, jest — najogólniej sprawę ujmując — podobnie jak „pierwsze życie”, pewnym zespołem społecznych zachowań wyznaczonych przez zespół norm. W ramach instytucji wychowawczej źródłem „drugiego życia” jest podwójność osobowości społecznej wychowanka. „Drugie życie”, jako fakt społeczny, zyskuje pewną niezależność egzystencji. Wzory „drugiego życia” narzucają się również tym wychowankom, których osobowości społeczne można uważać za względnie harmonijne i pozytywnie zintegrowane.

Oddziaływanie wychowawcze w zakładzie wskutek tego, że jest powierzchowne i częstokroć zorientowane na cechy zewnętrzne, sprawia, że wychowanek zewnętrznie podporządkowuje się konkretnym nakazom i zakazom, nie internalizuje przy tym pewnych ogólnych norm, których zakazy te są jedynie uszczegółowieniem. Miejsce nie zinternalizowanych lub tylko powierzchownie zinternalizowanych norm pozytywnych zajmują normy negatywne. W ten sposób „drugie życie” ujawnia słabość systemu wychowawczego, który nie jest w stanie przeprowadzić prawdziwej i głębokiej resocjalizacji lub socjalizacji wychowanka. Braki socjalizacji przejawiają się w infantylnym egocentryzmie, w niewrażliwości na potrzeby

innych, w nieumiejętności zrezygnowania z zaspokojenia pewnych potrzeb, w niedostrzeganiu potrzeb innych ludzi, w nieodporności na niepowodzenie i frustrację oraz w skłonnościach do autodestrukcji.

Postulatem prawidłowej socjalizacji jest wychowanie człowieka wrażliwego na potrzeby innych, altruistycznego, odpornego na frustrację, umiającego przewidywać. Ponieważ ideałem wychowawczym w wielu zakładach jest wychowanek grzeczny, a zewnętrzna i wyrachowana grzeczność doskonale daje się pogodzić z brakiem prawdziwej socjalizacji i internalizacji pozytywnych norm, wychowanek, czyniąc zadość wymaganiom wychowawców, staje się grzecznym i ułożonym, ale nie zawsze dobrym wychowankiem.

Stanisław Jedlewski w swej książce *Nieletni w zakładach poprawczych*¹ rozważa „drugie życie” zakładowe jako życie bandy, która pod wodzą prowodyra bezkompromisowo sprawuje swoje rządy w zakładzie, utrzymując w grozie i lęku resztę wychowanków. Słabsi w grupach stanowią *getto*, które musi wysługiwać się *Londynowi*, czyli silniejszym. Postacią centralną jest prowodyr — recydywista i cynik bezwzględnie i egoistycznie eksploatujący swoich kolegów. Ideą przewodnią prowodyra jest uczynienie ze wszystkich członków grupy posłusznych sobie i oddanych niewolników. Według opinii prowodyra, ideałem życiowym nieletnich jest wydoskonalenie się w rzemiośle złodziejskim. Wychowawca nieraz świadomie dzieli władzę z prowodyrem na zasadzie *do, ut des*. W zamian za przywilej formalnej funkcji komendanta grupy prowodyr sprawia, że w zakładzie jest cicho, składnie i czysto, a regulamin przestrzegany jest sprawnie. Gdy teren jest już opanowany przez szantaż „drugiego życia”, wpływ wychowawczy nie odgrywa żadnej roli. Jedlewski pisząc o „drugim życiu” w zakładzie poprawczym, akcentuje istnienie bandy, prowodyra oraz szkółki złodziejskiej.

W zakładzie Z. nie spostrzegłem ani bandy, ani prowodyra, ani szkoły złodziejskiej. Ponieważ „drugie życie” jest wyraźnie obecne w Z., wnioskuję, że powyższe atrybuty nie są jego niezbędnymi elementami. Bandę wraz z prowodyrem zastępuje klan *ludzi*, których w Z. jest około czterdziestu, a więc przeszło połowa wychowanków. *Ludzie* są z zasady między sobą równi; różnią się tym, że w różnej mierze akceptują i szerzą wzory tzw. grypserki. Na czoło przed przestępczość złodziejską wysuwa się przestępczość seksualna.

Życie seksualne chłopców jest godne uwagi po pierwsze dlatego, że praktyki homoseksualne są w Z. bardzo rozpowszechnione, a po drugie dlatego, że ściśle wiążą się z podziałem na *ludzi* i *frajerów*. Istotą tego

¹ S. Jedlewski, *Nieletni w zakładach poprawczych*, Warszawa 1962, s. 29—39.

podziału w Z. jest to, że *frajer* jest, a *człowiek* nie jest wykorzystany do praktyk homoseksualnych. Rola czynna nie płami. Nie wszyscy *frajerzy* są wykorzystywani do tych praktyk; wielu *sfrajerowało* się przez niedozwolony kontakt z *frajerem*. *Frajer* jest nieczysty; jego nieczystość ma magiczną moc udzielania się i szkodenia *ludziom*, którzy nie zachowują dystansu ani ostrożności i nie pilnują się należyście.

Frajer nie musi być słabszy od *człowieka*. *Ludzie* z całym naciskiem podkreślają, że siła nie jest ani koniecznym, ani wystarczającym warunkiem *człowieczeństwa* i dają na to wiele przykładów: „Niech pan patrzy na *Dzidka*; taki mikry, a *człowiek* — nie cykoruje się nikogo”. O ile więc zakładem poprawczym scharakteryzowanym przez Jedlewskiego rządziła siła, o tyle zakładem wychowawczym Z., badanym przeze mnie, rządzi raczej czarna magia.

Zasady grypserki w Z.

Rozmawiając z chłopcami w Z., zadawałem im pytanie: Co to jest grypserka. Otrzymywałem szereg odpowiedzi i określeń, m. in.: „język łobuzerski”, „gwara wychowanków”, „zakładowa mowa i zasady”, „coś, co służy do podziału na *ludzi i frajerów*”, „język, którego mogą używać tylko *ludzie*”, „ściska tajemnica między *ludźmi*”, „coś, co jest dla *człowieka* najważniejsze, bo najbardziej podtrzymuje *człowieczeństwo*”.

Jako najużyteczniejsze w tej chwili, przyjmuję na razie określenie trzecie: „Grypserka jest to zakładowa mowa i zasady”. Spróbuję uporządkować zasady grypserki, które znam z obserwacji i rozmów. Zasady te wiążą się z *bluzgami*, *rytuałami*, *zastawkami*, z *kapowaniem*, z podziałem na *ludzi i frajerów* oraz z przyjściem nowego wychowanka.

Sama grypserka zakładowa obowiązuje do 21 roku życia lub do czasu pójścia do wojska bądź do momentu wyjścia z zakładu „na wolność”. *Zgredzi*, czyli mężczyźni powyżej 21 roku życia, nie *grypsują* się.

Bluzgi². W języku zakładowym pewne słowa są obraźliwe, szkodzą temu, kto je wypowiada, bądź temu, do kogo są zaadresowane. W przypadku pierwszym mówi się, że ktoś *sobie bluzga*, w drugim, że *komuś bluzga*.

Bluzg można unieważnić i unieszkodliwić, mówiąc „z *kiciorem*” lub odrzucić od siebie, mówiąc: „ze *zwrotem*”, na co *bluzgający* odpowiada:

² Por. B. Wiczorkiewicz, *Gwara warszawska dawniej i dziś*, Warszawa 1968, s. 204.

„z abarotem”, rzucając *bluzg* znowu w stronę „przeciwnika”, który wówczas mówi: „z *kołowrotem*”, bluzgający na to: „do ciebie”, a „przeciwnik” *kicioruje*, mówiąc: „z *kiciorem*” lub jeśli chce jeszcze przez chwilę bawić się *bluzgiem*, odpowiada: „bez *odwrotu do ciebie*” i wtedy nie on, ale *bluzgający* musi *kiciorować* własny *bluzg*.

Bluzgami bywają słowa lub zdania z pozoru niewinne: np. „*Leżę na kojku*” lub „*Siedzę na krześle*”. Ktoś, kto tak mówi, bluzga sobie nieodwołalnie. Trzeba mówić: „*Leżę pod kojkiem*” i „*Siedzę pod krzesłem*”.

Jeśli w ogóle mamy prawo odpowiadać na *bluzg* (*frajerzy* nie mają tego prawa), musimy to robić *prędko*, bo jeśli nie powiemy zaraz „z *kiciorem*”, to nasz partner powie: „*Przyjęło ci się*”. Pół biedy, jeśli jesteśmy silniejsi i nikt tego nie słyszał. Powinniśmy wówczas *prędko* partnera znokautować, żeby nie zaczął trąbić, że się nam *przyjęło*. Jeśli jesteśmy słabi i słyszał to ktoś, z kim mamy na pieńku, nie ma rady! Wszyscy zaraz się dowiedzą, że się nam *przyjęło*, i będziemy sami znokautowani (społecznie).

Bluzga sobie ktoś, kto szczeka, bo pokazuje, że jest *psem*. Kto raz okazał się *psem*, nie może stać się *człowiekiem*.

R y t u a ł y. Jeśli *człowiek* chce „zepsuć powietrze” w obecności *ludzi*, musi zapytać się: „*Szamię który?*” (czy ktoś je?), choćby widział, że nikt nie je i rzec: „*Nie szamać!*”, a w odpowiedniej chwili powiedzieć: „*Żart!*”. Jeśli kolega nasz „zażartuje” nie poczekawszy aż przełknjemy kąsek, który mamy w ustach, musimy jedzenie *prędko* wypluć.

Jeśli *człowiek* chce się napić wody, musi zamknąć drzwi między umywalnią, gdzie są krany, a ubikacjami i powiedzieć: „*Nie nawijać!*” lub „*Nie kasztanić!*”. Jeśli ktoś *kasztani* (czyli załatwia się), trzeba poczekać, aż się *wykasztani* lub wyrzucić go z ubikacji, jeśli to *frajer*.

Z a s t a w k i³. Słowo chłopca zakładowego nic nie znaczy, bo nie istnieje w grypserce zasada: „Nie wolno kłamać”. Istnieje natomiast w grypserce zakładowej zasada: „Nie wolno *skrzywić zastawki*”. Jeśli więc chce się, żeby *człowiek* powiedział prawdę, powinno się przycisnąć go do muru, żeby się *zastawił* (dał uroczyste słowo honoru), mówiąc do niego: „*Zastaw się!*”. Biedak jest w sytuacji bez wyjścia: Jeśli się nie *zastawi*, to wiadomo, że kłamie, jeśli natomiast *zastawi* się polykając haczyk, to już nie wolno mu *skłamać*. Za *skrzywienie zastawki* grozi surowa kara — *sfracjerowanie*.

Zastawka zwykła brzmi: „*Bez kicioru*” lub „*Bez kicioru ci nawijam*”. *Zastawka* uroczysta jest dłuższa: „*Bez kicioru prawidłowo nawijam ci na*

³ Ibid., s. 204—205.

wolność!”. To dla chłopca zakładowego jest święte i w ten sposób słowa danego *człowiekowi* nie wolno złamać.

Zbrodnia i kara. Najcięższym przestępstwem w społeczności zakładowej jest chłanie. Wychowawcy uważani za *zeksów* nie są ludźmi, którym przysługuje prawo do informacji o sprawach *chłopców* ani do ingerencji w sprawę *ludzi*. Ponieważ *frajerzy* w społeczności zakładowej w ogóle się nie liczą, *ludzie* mogą pomagać wychowawcom w zarządzaniu nimi i donosić na nich, co bynajmniej nie jest uważane za *chłanie*. *Chła* taki wychowanek, który donosi wychowawcy na *człowieka*. Koledzy-*ludzie* strasznie biją nieszczęsnego *kapusia*: biją po twarzy, kopią w nerki, biją pięściami lub pasem po całym ciele, położywszy mu na głowę koć, koldrę lub kapę. Wystarczy drobiazg lub fałszywe posądzenie, żeby ściągnąć na siebie zemstę. Karą na zawsze degradującą *kapusia* w społeczności zakładowej jest gwałt homoseksualny.

Ludzie. Wychowankowie są podzieleni na *ludzi* i *frajerów*. *Ludzie* są panami, a *frajerzy* służącymi lub nawet niewolnikami, wykorzystywanymi bezwzględnie przez *ludzi*. Człowiek człowieka nie może gryźć, kopać, bić, opluwać ani wykorzystywać do praktyk homoseksualnych. *Człowiek z frajerem* może zrobić co chce: kopać, bić po twarzy, pluć na niego i wykorzystywać w dowolny sposób. *Człowiek frajera* nie może bronić ani trzymać jego strony, gdy jest bity, ani podać mu ręki, ani przywitać się z nim, ani pocałować go. *Człowiek z frajerem przyjaźnić się* może tylko skrycie. *Człowiekowi* wolno donosić na *frajera* wychowawcy i to nie nazywa się, że *chła*. *Człowiekowi* nie wolno donosić na *człowieka*. *Człowiekowi* nie wolno dać się wykorzystać seksualnie. *Człowiek* musi zrobić to, co postanowił. *Człowiek* nie może prać czyichś skarpetek ani myć komuś nóg. *Człowiek* nie może jeść z talerza *frajera* ani pić z jego kubka, ani pijąc wodę dotykać ustami rury kranu, bo *frajer* mógł pić przed nim, ani nie może wycierać się jego ręcznikiem. *Człowiek* nie może brać z ręki *frajera* nie zawiniętego w papier jedzenia lub nie zapakowanych papierosów. *Człowiek człowiekowi* musi dać papierosa na prośbę, jeśli ma dwa lub więcej. *Człowiek* nie może spać w łóżku *frajera*. *Człowiekowi* nie wolno grypsować się z *frajerem*. *Człowiek* może *frajerowi bluzgać*. *Człowiek* nie może powiedzieć, że jest *człowiekiem*; świadectwo o nim dają inni *ludzie*. *Człowiek* rządzi, a *frajer* go słucha. *Człowiek* odpoczywa a *frajer* za niego robi. *Człowiek frajerem* gardzi i nie ma dla niego litości. *Człowiek* ma jako znak zaszczytny wyróżniającą go kropkę wytatuowaną koło lewego oka.

Frajerzy. *Frajer* nie może *człowieka* uderzyć ani podnieść na niego ręki, ani wyciągnąć do niego ręki. *Frajer frajerowi* może robić co chce,

jeśli jest silny, i *człowiek* w to nie miesza się, chyba że jest przewodniczącym samorządu. *Frajer* jest bity, wykorzystywany przez *ludzi* i wciąż krzywdzony. *Frajerowi* można zrobić największe świństwo. *Frajer* nie może poskarżyć się wychowawcy. *Frajera* mogą wykorzystywać seksualnie *ludzie* i inni *frajerzy*. *Frajerowi* nie wolno grypsować się z *człowiekiem* ani powiedzieć: „z *kiciorem*”, ani rzucić *zastawki*, ani odpowiedzieć na *bluzg*. *Frajerowi* wszystkie *bluzgi* się przyjmują. *Frajer* musi dawać część swych ubrań, jedzenia, pieniędzy i papierosów (byle w nie rozpieczętowanej paczce) *człowiekowi*, jeśli tego zażąda. *Frajer* nie może nalewać herbaty lub kawy do kubka, trzymając kubek nad wiadrem; kubek musi trzymać obok wiadra lub postawić na stole. *Frajer* musi pracować *ludzkie* skarpetki i musi wykonywać za *ludzi* różne prace fizyczne. *Frajer* słucha *człowieka* i za niego pracuje, żeby *człowiek* mógł sobie odpocząć. *Frajer* musi robić, co mu *człowiek* każe i zawsze być do usług. *Frajer* nie może brać tego samego talerza ani kubka, co *człowiek*. *Frajer*, jeśli jest dyżurnym, może podawać talerze i kubki *ludziom*, byle trzymał je od spodu i nie dotykał brzegów. *Frajer* nie ma prawa bronić się. *Frajer* nie ma nic do powiedzenia w zakładzie, choćby był silny, i nie śmie się *człowiekowi* sprzeciwić. *Frajer* godzi się z tym, że życia w zakładzie dla niego nie ma, i nie śmie się buntować. *Frajer* jest przepędzany i gwałcony za *frajerstwo*. *Frajer* nie może wziąć papierosa od *człowieka*, chyba że *człowiek* sam go poczęstuje. *Frajer* ma jako haniebną piętno wytatuowaną przemocą kropkę koło prawego oka lub nad górną wargą (w praktyce zdarza się to rzadko). *Frajer* nie może stać się z powrotem *człowiekiem*, czyli wrócić do *człowieczeństwa*.

S frajerowanie⁴. Tylko ten podoba się *ludziom*, kto jest *człowiekiem*, i tylko ten jest *człowiekiem*, kto podoba się *ludziom*. O *s frajerowaniu* decydują *ludzie*.

S frajerować się, czyli stać się *frajerem* w zakładzie Z. można:

- 1) za donoszenie wychowawcom na *ludzi*;
- 2) za praktykę homoseksualne bierne;
- 3) za zgwałcenie *człowieka* lub zmuszenie go siłą do prania czyichś skarpetek;
- 4) piorąc komuś skarpetki lub myjąc komuś nogi;
- 5) biorąc jedzenie lub papierosy z ręki *frajera* albo biorąc coś, co *frajer* miał w ustach;
- 6) podając rękę *frajerowi*, broniąc go lub całując;
- 7) *bluzgając ludziom* albo *bluzgając* sobie lub nie odpowiadając na czyjeś *bluzgi*;

⁴ Ibid., s. 204.

- 8) paląc papierosa podniesionego z podłogi w ubikacji;
- 9) pijąc wodę przy otwartych drzwiach od ubikacji;
- 10) *skrzywiając zastawkę*;
- 11) jedząc z *frajerskiego* talerza, pijąc z *frajerskiego* kubka, pijąc wodę z kranu dotykając ustami rury, wycierając się *frajerskim* ręcznikiem;
- 12) biorąc sztuciec od niewłaściwej strony;
- 13) złośliwie odmawiając nauczania się grypsferki;
- 14) śpiąc w łóżku *frajera*;
- 15) jedząc w ubikacji;
- 16) szczekając;
- 17) sprzedając grypsferkę milicji.

W przypadkach, gdy zachodzi podejrzenie, że ktoś się *sfrajerował*, ale nie wiadomo na pewno, czy tak, czy nie, *ludzie* wyjaśniają sprawę i decydują, bo *frajerzy* nie mają głosu.

Prostowanie. *Sfrajerować* się można często przez nieuwagę. Jeśli ktoś lubiany przez ludzi *sfrajerował* się z powodu głupstwa (np. biorąc *pojarkę* lub *działkę* od *frajera*), a zwłaszcza przez nieuwagę, niech nie traci nadziei. Hańba *frajerstwa* może być z niego *zmyta* biciem, ale tylko raz i za zgodą *ludzi*. Powrót do *człowieczeństwa*, czyli *prostowanie*, odbywa się w ten sposób, że *prostowany* dostaje od każdego z zebranych *ludzi* po 10 pasów.

Nowy⁵. Jeśli do zakładu przychodzi z domu dziecka lub od rodziny nowy wychowanek, który nie zna grypsferki, uważa się go za *człowieka*, choćby był najślabszy fizycznie. Jako *człowiek* „nowy” jest pod ochroną *ludzi*. *Ludzie* dają „nowemu” tydzień lub dwa tygodnie czasu na nauczenie się podstawowej grypsferki, ale zaraz na początku zaznajamiają go z *podziałem na ludzi i frajerów*, mówiąc, którzy są *frajerami*, i ostrzegając, że od *frajerów* nie wolno wziąć *działki* ani *pojarcki*. „Nowy” ma zwykle „anioła stróża” — *człowieka*, który go wprowadza w zwyczaje zakładowe.

Jeśli „nowy” w okresie próby sprawuje się dobrze, nie *kapuje*, nie zdaje się z *frajerami* i spodoba się *ludziom*, w dalszym ciągu funkcjonuje jako *człowiek*. „Nowy”, który nie nauczył się grypsferki, trzyma się na uboczu, ale jest lojalny wobec *ludzi*, funkcjonuje po okresie próby jako *apropak* lub *ojoj*. „Nowy”, który nie umie zżyć się z *ludźmi*, lekceważy ich polecenia i ostrzeżenia oraz zaprzyjaźnia się z wychowawcami i z *frajerami*, staje się *frajerem*. Nieraz „nowemu” robi się „kocówkę”, żeby sprawdzić, jaki on jest, co jest wart, czy zaraz pójdzie do wychowawcy na skargę. „Kocówy” nie robi się takim, którzy od razu coś dają i prędko

⁵ Ibid., s. 205.

zaprzyjaźniają się. „Nowego” się straszy, próbując zmusić groźbą, ale nie przemocą do prania komuś skarpetek lub do stosunku homoseksualnego w roli biernej. Jeśli „nowy” przestraszy się i ulegnie, *frajeruje* się nieodwołalnie. „Nowy” zmuszony do stosunku nie *frajeruje* się, chyba że się załamał i sam dobrowolnie zrobił jeszcze dodatkowo coś, za co grozi *frajerstwo*. „Nowy, który nie zna jeszcze grypserki, nie może stać się *frajerem* przez *przybliżenie*, bo nie zna *bluzgów*. *Bluzgi* w zasadzie szkodzą tylko tym, którzy je znają i wiedzą, że dane słowo jest *bluzgiem*. Nie grozi *sfracjerowanie* „nowemu”, który ma już przyjaciół lub dawnych kolegów wśród ludzi w zakładzie.

Jeśli „nowy” przychodzi z innego zakładu, w którym była grypserka, jest już *człowiekiem* albo *frajerem*. Jeżeli jest *frajerem*, musi to od razu powiedzieć; jeżeli nie powie, sprawa się i tak prędzej czy później wyda i będzie ciężko pobity, skopany oraz zgwałcony. Jeżeli nowy jest *człowiekiem*, nie może wprost powiedzieć: „Jestem *człowiekiem*”, bo *człowiekowi* nie wolno dać świadectwa o sobie; gdyby tak powiedział, świadczyłoby to wprost przeciwnie — że jest *frajerem*, który nie zna grypserki, a chce uchodzić za *człowieka*. „Nowy” powinien powiedzieć: „Zapytajcie się *ludzi*”, powołać się na znajomość z *ludźmi* i wykazać się znajomością grypserki lub tylko *zastawić się*. Ktoś, kto się *zastawia*, okazuje, że jest *człowiekiem*, bo *frajerowi* nie wolno się *zastawiać*. Gdyby się potem okazało, że „nowy” jest *frajerem* i *zastawiał się* bez pokrycia, byłoby z nim źle. „Nowy”, który zna *zastawki*, zna też na tyle zasady grypserki, że wie, co ryzykuje.

Ocena grypserki w Z. przez wychowanków

Wymienione zasady nie są uznawane przez większość wychowanków Z., wskutek czego dola wielu *frajerów* jest względnie znośna.

Jeden z *ludzi* w Z. zapytany, czy rzeczywiście nie uważa *frajerów* za *ludzi*, odpowiedział: „Jasne, że biologicznie *frajer* jest istotą ludzką, ale życiowo nie jest *człowiekiem*; różnica między *frajerem* a *człowiekiem* jest taka, jak między Murzynem a białym”. Taki *człowiek* może się nawet z *poszczególnym frajerem* dobrze obchodzić, ale uważa go za zasadniczo gorszego. Wystarczy kilku takich *ludzi*, żeby wytworzyć w zakładzie „drugie życie”.

Wszyscy chłopcy w Z. dzielą się na *ludzi* i *frajerów*. Klan *ludzi* nie składa się ani wyłącznie ze starych wychowanków zakładu, ani wyłącznie z *chłopców starszych* lub *silniejszych*. W ciągu kilku do kilkunastu dni pobytu „nowego” w Z. od chwili jego przyjęcia decyduje się, czy zostanie *człowiekiem*, czy będzie *frajerem*. Co sprawia, że jeden zostaje

człowiekiem, a drugi, nieraz silniejszy — *frajerem*? Nie wiem. Być może proces, który tu zachodzi, jest podobny do wytwarzania się hierarchii w stadach zwierząt⁶.

Prawie wszyscy *ludzie* w Z. cenią sobie to, że są *ludźmi*, choć część z nich uważa podział na *ludzi* i *frajerów* za zły i krzywdzący.

Zadałem 26 *ludziom* pytanie: „Co byś zrobił, gdybyś był dyrektorem Z.?” Aż siedmiu odpowiedziało, że zaczęłoby od likwidacji grypsarki i podziału na *ludzi* i *frajerów*: „*Ludzi* wysłałbym gdzie indziej, żeby wszyscy zapomnieli o grypserce”; „Zabroniłbym używać grypsarki, bo to krzywdzi *frajerów*”; „Skasowałbym grypserkę, ale nie bilbym, tylko tłumaczył”; „Zlikwidowałbym grypserkę, wywożąc tych, którzy się grypsują”; „Zrównałbym *ludzi* i *frajerów*” itd.

Czy wszyscy *frajerzy* w Z. są równi? Niektórzy *ludzie* uważają, że tak („i to *frajer*, i to *frajer*”), niektórzy natomiast wyróżniają najniższą kategorię *frajerów* „*przyłatwionych w szamę*”, nazywając ich *parówami*, *cwelami* lub *frajterami*. *Frajterów* tej kategorii jest w Z. dziesięciu. Niektórzy chłopcy, szczególnie *frajerzy* z klasy VII, odróżniają „*sfrajerowanych* przez homoseksualizm” od „*sfrajerowanych* przez *pojarkę* i podobne głupstwa”, tych pierwszych nazywając *frajerami*, a drugich *sfrajerowanymi*; tak więc w klasie VII obok *frajerów* byłaby grupka *sfrajerowanych*. Tylko jeden z *frajerów* uważa, że grypsarka jest częściowo dobra, i czuje się zobowiązany do zachowania tajemnicy. 28 *frajerów* uważa, że grypsarka jest zła; 5 nie ma zdania.

Funkcjonowanie grypsarki w zakładzie N.

Inaczej niż w zakładzie Z., gdzie prawie wszyscy *frajerzy* i wielu *ludzi* uważało, że grypsarka jest zła, a podział na *ludzi* i *frajerów* krzywdzący, w zakładzie N. prawie wszyscy *ludzie* i większość *frajerów* uważa, że grypsarka jest dobra, a podział na *ludzi* i *frajerów* słuszny. Grypsarka w odczuciu wychowanków zakładu N. zapobiega *kapowaniu*, *bluzganiu* i *brudzeniu się*:

1) ustanawia przykazanie „*Nie kapuj!*” oraz oddziela i potępia *kapusiów* jako *frajerów*;

2) ogranicza używanie brzydkich słów i przekleństw, ustalając pewne reguły posługiwania się nimi i odpowiadania na nie oraz formułując zakazy: „*Nie wolno bluzgać starszym*” (*ludziom*), „*Człowiek człowiekowi nie bluzga*”;

⁶ Por. R. Chauvin, *Postępowanie płciowe zwierząt*, w: *Natura, kultura, płęć*, red. K. Meissner, Kraków 1969, zwłaszcza s. 22 i n.

3) określa nakazy „czystości”, zgodne z potocznym odczuciem, tyle że bardzo rygorystyczne i obwarowane niezmiernie surowymi sankcjami.

Kilku chłopców jednakże uważa, że grypserka jest zła, a podział na *ludzi* i *frajerów* również zły: „Grypserka jest zła, bo się chłopaki psują”. „Podział jest zły, bo w domu dziecka tego nie było, starsi z młodszymi razem się bawili”, „bo *ludzie frajerów* biją”. Paru znów innych stwierdza, że tymi sprawami w ogóle się nie interesuje.

Grypserka bywa też rozumiana jako ulepszenie nieformalnego systemu społecznego w zakładzie: „Trzy lata temu decydowała w N. siła, nie było grypsu, teraz najslabszy może być *człowiekiem*”. Grypserka daje nowemu wychowankowi szansę prędkiego wejścia do społeczności *ludzi*, niektórych nowych proteguje, niektórym młodszymi zapewnia opiekę starszych. Grypserka pozwala *ludziom* ze spokojnym sumieniem słuchać pogadank wychowawców na temat życia seksualnego, w których to pogadankach wychowawcy mówią nieraz, że praktyki zboczone są złe i brzydkie, bo *ludzie* dobrze wiedzą, k t o jest zły i brzydki.

„N o w y”. Jeżeli „nowy” jest już *frajerem*, „lepiej jeśli od razu się przyzna: inaczej na takiego patrzą; i tak wcześniej, czy później wszystko się wykryje; ja zawsze *frajera* załamię! To bardzo proste! Pisz się do zakładu, gdzie był, lub pyta się znajomych”; „Jeżeli nowy przychodzi z innego zakładu, pisze się tam list z pytaniem, czy miał poważanie u *ludzi* i otrzymuje się odpowiedź, niekiedy w formie zaszyfrowanej, np. «Ten E. to git łobuz» lub «Ten E. jest przystojny»; ponieważ *łobuz* i *przystojny* to *bluzgi*, z listu wynika, że E. jest *frajerem*”. „Najgorzej jak *frajer* się nie *przypucuje*: *ludzie* trzymają z nim sztamę, *jarają* po nim i wszyscy są poniżeni, muszą się potem szorować, parzyć i są niejasności”.

„Nowemu”, który nie jest *frajerem*, mówi się, żeby nie brał *pojarać* od *frajerów* ani żeby nie zadawał się z nimi, ale żeby ich gonił do roboty. Przez dwa tygodnie lub miesiąc „nowy” jest na próbie. Zasłużyć sobie na *człowieczeństwo* może, częstując *ludzi* i nie biorąc nic od *frajerów*. Jeżeli „nowy” wziął *pojarkę* od *frajera* i nie wiedział, że to *frajer*, „myje się” go przez miesiąc lub dwa.

S f r a j e r o w a n i e. Wychowanek *sfracjerować* się może sam, może go *sfracjerować* *frajer*, *człowiek* lub wychowawca.

O ile w Z. przestrzegano częściowo zasady, że *sfracjerowanie* się musi być świadome i dobrowolne, żeby było ważne, o tyle w N. zasady tej nie przestrzega się prawie zupełnie i rzadko się ją formuluje.

Sfracjerowanie (lub *sfraczerzenie*) dokonuje się przez:

- 1) *chlania*, czyli niedozwolone sprzymierzanie się z wychowawcą;
- 2) *zbrudzenie* się, czyli niedozwolony kontakt z *brudem*;

- 3) bierną rolę homoseksualną, która również *brudzi*;
- 4) *skrzywienie zastawki*;
- 5) *przybluzg*.

Źródłem *brudu* są odchody i narządy płciowe oraz wszystko to, co miało z nimi niedozwoloną styczność. Wychowanek *brudny* jest źródłem i roznosicielem *brudu* rozumianego jako magiczna, szkodliwa nieczystość. Zbrudzić się można np. podnosząc ręką zamiast nogą sedes, sprzątając rękoma ubikację, podnosząc cokolwiek z podłogi w ubikacji, pijąc wodę z *brudnego* kranu (*zbrudzonego* ustami *frajera* lub ścierką z *kibla*) lub jedząc *zbrudzone* jedzenie.

Wychowawca może *sfrajerować* wychowanka, zmuszając go do wyczyszczenia rękoma ustępu, jeśli chłopiec się załamie. Zdarzyło się raz w zakładzie W., że wychowawca zmuszał *człowieka* do sprzątnięcia rękoma ubikacji. *Człowiek* ów przez kilka dni stawiał skuteczny opór, aż przyszło pozwolenie-dyspensa od *ludzi* spoza zakładu stojących wyżej w *człowieczej* hierarchii.

Frajerzy. Znaczna większość wychowanków N., bo przeszło 60, to *frajerzy* (w Z. *frajerów* było około 30, czyli mniej niż połowa). *Frajerzy* w N. dzielą się na różne kategorie, tworząc hierarchię. Na samym dnie jest kilkunastu *frajerów* całkiem *brudnych*. Wyżej stoją ci, którzy tylko *śmigają*, ale nie byli *tyrani*. Jeszcze wyżej, z *frajerskiego* punktu widzenia, są najstarsi *frajerzy*, którzy dawniej byli *tyrani* i wykorzystywani, a teraz sami na równi z *ludźmi* *tyrają* i wykorzystują młodszych *frajerów*. Najwyżej są *frajerzy* *brudni* tylko przez *pojarkę* lub *działkę* albo tacy, którzy stracili *zastawkę*, którzy mogą jeszcze odzyskać *człowieczeństwo*. Takich *frajerów* jest około pięciu, najwyżej siedmiu. Jedynie ostatnia kategoria ma jakieś poważanie u *ludzi*. *Ludzie*, chociaż traktują różnych *frajerów* niejednakowo, są skłonni oceniać ich na równi. Przez prawie wszystkich wychowanków *frajerstwo* jest uważane za hańbę i upośledzenie, za piętno i winę. *Frajerzy* w N. nie tworzą wspólnoty (nie zaobserwowałem „świadomości *frajerskiej*”): są zróżnicowani i skłóceni. *Frajerzy* gardzą *frajerami*, nie lubią ich i wykorzystują podobnie jak *ludzie*, *frajerom* dokuczają częściej *frajerzy* niż *ludzie*.

Frajerzy w N. pracują za *ludzi* lub za czystszych i silniejszych *frajerów*, opodatkowują się na ich korzyść, pełnią usługi seksualne. Niektórzy *frajerzy* robią wszystko, co im się każe: szcękają, piorą ubrania i skarpety, ścielą łóżka, wkładają innym buty, podnoszą rzeczy w ustępie. *Frajerowi* nie wolno dotknąć *człowieczego* jedzenia ani roznosić talerzy, trzymając je z wierzchu lub z boku, ani dotknąć kranu ręką, ani dotknąć ciała *człowieka* (*człowiek* musi wtedy prędko się umyć, bo inaczej będzie *brudny*).

Prostowanie. *Prostuje się wychowanków sfrajerowanych przez pojarkę, działkę lub zastawkę, którzy mają już za sobą jakiś staż człowieczeństwa i są lubiani przez ludzi.*

Samemu o *sprostowanie* nie wolno prosić. Zainteresowany musi czekać, aż inni wystąpią z taką inicjatywą. Wszyscy ludzie decydują o *sprostowaniu*. Obowiązuje zasada jednomyślności i *veta*. *Sfrajerowanemu przez pojarkę* „mówi się, żeby mordę sobie ciepłą wodą wymył, kły wyczyścił i git jest”. *Sfrajerowanemu przez krzywą zastawkę* mówi się: „z kiciorem co do ciebie, z zastawkami, bluzgami”, bierze się go na próbę miesięczną lub dwutygodniową. Czasem *sprostowanie* odbywa się w ten sposób, że zbiera się kilku ludzi i bije *prostowanego* rękami, przy czym ów nie może się bronić. Warunkiem *naprostowania* jest, że kandydat umie się grypsować, *nawija w kicior*, nie trzęsie się, nikogo nie *prychlal*. Mówi się mu: „od dziś jesteś *naprostowany*” i już ludzie *jarają* za nim.

Prostowanie jest zabiegiem magicznym: za pomocą określonych słów i czynności, płukań i obmywań usuwa się *nieczystość* i *frajerstwo*, a przywraca *czystość* i *człowieczeństwo*. Znaczenie *prostowania* jest niewielkie: nie dotyczy cięższych przypadków *sfrajerowania*, stosowane jest bardzo rzadko.

Ludzie. *Ludzi* w N. jest 11, w tym 5 w klasie VII. Oni w N. rządzą, każą sobie usługiwać i robić za siebie, biją, zabierają, co im się podoba; pieniądze zabierają *frajerom* nawet wtedy, gdy ci dali je na przechowanie wychowawcy: po prostu *człowiek* każe *frajerowi* pieniądze od wychowawcy wziąć, bo jak nie, to go pobije.

Między *ludźmi* toczy się walka o władzę, są tarcia i wytwarza się pewna *hierarchia*, jednak zjawiska te są *bardziej ukryte w grupie ludzkiej niż frajerskiej* i nie prowadzą do rozbicia. *Człowiek* jest tym *ważniejszy*, im ma *dłuższy staż człowieczeństwa*, im dłużej jest w zakładzie oraz im lepiej *znają go ludzie w zakładzie i poza zakładem*. *Ludzie* mają *powiązania międzyzakładowe i pozazakładowe*, których nie miałem możliwości rozszfrować. Nie jest wykluczone, że *ludzie* mają jakieś *władze lub ośrodki dyspozycyjne*. Przymuszczalnie są *stopnie człowieczeństwa* (niektórzy *ludzie* mają *wytatuowane stopnie wojskowe na ramionach*) i w ramach *grupy ludzkiej* możliwy jest *awans*. Najprawdopodobniej jednak chodzi raczej o pewien styl i zwyczaje niż o organizację.

W zasadzie gryps obowiązuje do wyjścia z zakładu, ale kilkuletnia edukacja grypserska nie może pozostać bez śladu, ponieważ na pewno warunkuje określony sposób myślenia i styl życia oraz oddziałują na psychikę i osobowość społeczną. „Jest rzeczą stwierdzoną przez doświadczenie, że rola wykonywana z przekonaniem przez *dłuższy okres kształ-*

tuje wybitnie cechy także psychogenne, że pewne sytuacje społeczne [...] kształtują określone typy psychiczne”⁷.

Spółeczność zakładowa chłopców w zakładzie, w którym istnieje „drugie życie”, jest heterogenna i monokulturowa. Jest heterogenna, bo składa się z dwóch grup jednostek różniących się funkcją, prawami i obowiązkami oraz obowiązującymi wzorami zachowań. Jest monokulturowa, bo ludzie reprezentują silną podkulturę dewiacyjną, która neutralizuje słabe wpływy kultury wychowawczej i frajerskiej. Spółeczność ta jest ponadto kulturowo i strukturalnie statyczna.

Podkultura grypskerki jest fatalistyczna, pesymistyczna, eksploatatorska, pasożytnicza i niewolnicza. Jest fatalistyczna, bo panuje w niej przekonanie, że jedni wychowankowie są przeznaczeni do frajestwa, inni zaś do człowieczeństwa; jest pesymistyczna, bo człowiek stać się może frajerem, ale frajer w zasadzie nie może stać się człowiekiem; jest eksploatatorska, bo opiera się na nieludzkim wyzysku frajerów przez ludzi; jest pasożytnicza, bo nie istniałaby w warunkach, w których nie byłoby wychowawców ani frajerów; jest wreszcie niewolnicza, bo eliminuje z życia ludzi moment decyzji i wyboru.

„Drugie życie” ma swoje przyczyny psychiczne, biologiczne i społeczne. Zagadnienie to powinno być badane przez psychologów, lekarzy i socjologów nie tylko ze względów teoretycznych, ale i wybitnie praktycznych.

⁷ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1963, s. 79.